

---

## ***Dzieci nie zachowują się źle***

Większość dorosłych uważa, że dzieci zachowują się „dobrze” albo „źle”. Tego rodzaju określenia są stosowane już w odniesieniu do bardzo małych dzieci. W naszym programie szkoleniowym staramy się pomóc rodzicom zrozumieć, że tak naprawdę dzieci nigdy nie zachowują się źle. Ciekawe, że tych określeń używa się wyłącznie do dzieci, rzadko do dorosłych. Nigdy nie słyszymy, by ktoś powiedział: „Mój mąż źle się wczoraj zachowywał.” „Wczoraj wieczorem podczas wizyty jeden z naszych gości źle się zachowywał.” „Jestem bardzo niezadowolona, ponieważ moja przyjaciółka źle się zachowywała podczas lunchu.” „Moi pracownicy ostatnio się źle zachowują.”

Najwyraźniej tylko dzieci źle się zachowują, nikt inny. Określenie „złe zachowanie” należy wyłącznie do słownictwa rodziców i nauczycieli i do pewnego stopnia jest związane z tym, jak dorośli tradycyjnie traktują dzieci. Używa się go w prawie każdej książce na temat rodzicielstwa, jaką czytałem, a przeczytałem ich niemało.

Moim zdaniem dorośli mówią, że dziecko źle się zachowuje, kiedy nie postępuje tak jak ich zdaniem powinno postępować. Ten werdykt jest, więc wyraźnie sądem oceniającym, i to sądem z punktu widzenia dorosłego, jest to etykieta umieszczona na jakimś konkretnym zachowaniu, negatywna ocena tego, co dziecko robi. Złe zachowanie jest, więc w danym momencie określonym działaniem dziecka, postrzeganym przez dorosłego jako powodujące niepożądane skutki dla niego – dla tego, kto ocenia. Sąd wydaje dorosły, a nie dziecko, które zrobiło tylko to, co chciało albo, co postanowiło zrobić, żeby zaspokoić jakąś swoją potrzebę. Ujmując rzecz inaczej, to dorosły doświadcza „zła”, a nie dziecko. Albo jeszcze dokładniej: jako złe (albo potencjalnie złe) są postrzegane konsekwencje, jakie zachowanie dziecka ma dla dorosłego, a nie samo zachowanie.

Z chwilą, gdy rodzice i nauczyciele rozumieją to podstawowe rozróżnienie, wyraźnie zmieniają swój stosunek do dzieci albo uczniów. Zaczynają postrzegać wszystkie ich czyny po prostu jako zachowania, których jedynym celem jest zaspokojenie jakiś potrzeb lub pragnień. Kiedy widzą w dzieciach osoby takie same jak oni, w rozmaity sposób próbujące zaspokoić zwykłe ludzkie pragnienia, są mniej skłonni oceniać różne zachowania jako dobre lub złe.

Zrozumienie, że dzieci tak naprawdę nie zachowują się źle, nie oznacza jednak, że dorośli zawsze będą skłonni akceptować to, co one robią. Jest to zresztą niemożliwe, ponieważ dzieci często robią rzeczy, których dorośli nie lubią i które kolidują z ich własnym „dążeniem do szczęścia”. Ale nawet wtedy, gdy dziecko próbuje zrobić coś tylko dla siebie, nie można mówić, że się „źle zachowuje”. Dopiero, gdy rodzice zaczną rozpatrywać zachowania dziecka w nowych kategoriach – nie jako „dobre” lub „złe”, lecz jako kolidujące lub nie z ich własnymi potrzebami – zaczną cenić logikę pewnych nie siłowych rozwiązań, które pozwolą im dawać sobie radę z zachowaniami, których nie akceptują.

Dr Thomas Gordon w opracowaniu Violetty Kruczkowskiej psychologa, trenera TSR, reprezentanta Gordon Training International w Polsce.